

## **Rozstrzygnięcie o winie!**

### **Który system jest lepszy: anglosaski z ławą przysięgłych czy kontynentalny ze składem ławników?**

Parę dni temu, obywatel polski został skazany przez Sąd Koronny w Exeter na karę dożywotniego pozbawienia wolności, za popełnienie dwóch przestępstw: pobicia i zgwałcenia. O winie Polaka zdecydowała ława przysięgłych, po parogodzinnej naradzie. Przedtem, sędzia prowadzący proces poinstruował ławę o dowodach w sprawie. Wyrok wzbudził kontrowersje nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale przede wszystkim w Polsce. Oczywiście żaden prawnik, bez znajomości materii sprawy (tj. dowodów) nie będzie w stanie stwierdzić, czy orzeczenie Sądu jest słuszne, prawidłowe - oparte na wszechstronnej analizie wszystkich dowodów (w tym i DNA).

Jednakże na kanwie tego wyroku opinia publiczna mogła zapoznać się z funkcjonowaniem i pracą sądów w systemie anglosaskim. O winie podsądnego decyduje nie sędzia a jednomyślni przysięgli, składający się z 12 osób. Jest to zasadnicza różnica w stosunku do polskiego systemu sądowego, w którym w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości obywatele biorą udział przez uczestnictwo w orzekaniu - ławników. Ławnicy przy rozstrzyganiu spraw mają równe prawa z sędziami - decydują zarówno o winie jak i o karze.

W przedwojennym systemie sądownictwa na terenach byłego zaboru austriackiego w sprawach karnych orzekały sądy przysięgłe, które składały się z trzyosobowego trybunału (trzech sędziów zawodowych) oraz dwunastu przysięgłych, tworzących ławę przysięgłych. Ława przysięgłych udzielała odpowiedzi na pytania skierowane przez sędziów zawodowych w zakresie winy bądź okoliczności ją wyłączających. Dopiero po werdykcie przysięgłych trybunał orzekał o karze. Co ciekawe, apelacja od takiego wyroku nie przysługiwała, co najwyżej można było wnieść kasację do Sądu Najwyższego. Sądy przysięgłe zostały zniesione na mocy ustawy w kwietniu 1938 roku. Po II-jej wojnie światowej w Polsce przeprowadzono gruntowną reformę w zakresie sądów ławniczych i od 1950 roku wprowadzono udział ławnika do orzekania w sprawach przed sądami I - ej instancji.

Instytucja ławnika została podniesiona do rangi konstytucyjnej w 1952 roku. Utrzymana w Konstytucji z 1997 roku (art. 182) miała swoje umocowanie w odrębnej ustawie o ławnikach ludowych (ustawa z 2.12.1960 r.).

Obecnie udział ławników reguluje ustawa – Prawo o ustroju sądów powszechnych (art. 4 oraz art. 158 do 175), a udział ławników w postępowaniu karnym został znacznie ograniczony nowelizacją ustawy Kodeks postępowania karnego z 28 lipca 2007 roku.

W chwili obecnej ławnicy orzekają w sprawach o zbrodnie, o przestępstwa, za które ustawa przewiduje karę dożywotniego pozbawienia wolności, a więc przed sądami okręgowymi. Tym samym, ławnicy nie orzekają w sprawach karnych rozpoznawanych przed sądami rejonowymi. Udział ławników w orzekaniu był i jest przedmiotem licznych badań naukowych, empirycznych. Wnioski i spostrzeżenia zawarte w pracach naukowych nie do końca pokrywają się z ideą funkcjonowania czynnika obywatelskiego w wymiarze sprawiedliwości. Zaletą systemu ławniczego miał być udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Mieli oni reprezentować środowisko, z którego się wywodzą, wносить do orzekania własne doświadczenia życiowe, rozważę oraz wiedzę zawodową. Dzięki temu przyczyniać się do właściwego kształtowania poglądów prawnych społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że powyższe założenia nie do końca się sprawdziły. Ławnicy – według badań – są de facto biernymi obserwatorami rozprawy, jak i narady nad wyrokiem. Wynika to z braku przygotowania zawodowego ławników, a także po części – z niechęci sędziów do współpracy z nimi. Oczywiście, są liczne przykłady świadczące o pozytywnej roli ławników, o ich pełnym zaangażowaniu i odpowiedzialności za wyrok. Nie ulega wątpliwości, że ich udział w procesie ma za zadanie zapobieganie rutynie sędziego w orzekaniu o winie oraz zwrócenie uwagi na kontekst społeczny sprawy.

Piszę o tym, aby zwrócić uwagę na to, iż instytucja ławnika nawet przy ograniczonym udziale ławników w sądownictwie jest dziś, mimo krytyki, nadal potrzebna. Niezbędne byłoby tylko intensywne przeprowadzenie szkoleń z zakresu podstaw prawa i obowiązków (uprawnień) ławników. Umożliwiłyby one wypełnianie nałożonych na nich zadań, co realnie podniosłoby jakość sądenia i jakość wyroków. Szkoda tylko, że młodzi sędziowie rejonowi nie będą mogli korzystać z wiedzy zawodowej i doświadczenia życiowego ławników, zwłaszcza w pierwszych latach orzekania.

Patrząc przez pryzmat roli ławy przysięgłych w systemie anglosaskim na udział ławników w polskim wymiarze sprawiedliwości, wolę nasz system prawny. Na potwierdzenie przytoczę słowa sędziego amerykańskiego, profesora prawa, który wizytując warszawski sąd i przypatrując się procesowi z udziałem ławników powiedział, że nasz system jest lepszy albowiem sędzia ma możliwość dyskusowania z ławnikami o winie, natomiast sędzia anglosaski tylko poucza ławę przysięgłych o istniejących dowodach i nie ma żadnego wpływu na ich werdykt w zakresie winy. Ten goszczący w Polsce amerykański sędzia przyznał, że bywały takie sprawy, w których werdykt ławy przysięgłych był inny aniżeli przypuszczał że będzie. I dlatego uważa, że nasz system ławniczy, w którym sędzia również decyduje o winie jest

zdecydowanie lepszy, nawet wtedy, gdy ławnicy skorzystają z możliwości złożenia votum separatum.

I na koniec jeszcze jedno spostrzeżenie wynikające z obserwacji rozwiązań zastosowanych w brytyjskim prawie.

W tamtym systemie prawnym apelacja usytuowana jest prawie na poziomie naszej kasacji. Adwokaci nie mogą skarżyć winy, tylko karę bądź błędy procesowe sędziego, podczas składania sprawozdania dla ławy przysięgłych. Nadto wniesienie apelacji wymaga zgody sądu odwoławczego (apelacyjnego), który stwierdza wstępnie zasadność wniosku, co powoduje, że nikłe są szanse powodzenia znaczącej liczby odwołań.

Szkoda, że w polskim systemie nie ma takich ograniczeń i takich uprawnień dla sądów odwoławczych. Byłoby mniej apelacji, a co za tym idzie zmniejszeniu uległaby liczba zaległych spraw.